

O Kresach i Ziemiach Zachodnich w MZC

Data publikacji: 9.10.2014 16:30

Kresom Wschodnim i Ziemiom Odzyskanym poświęcone było ostatnie (8 października) spotkanie w Kole nr 1 Macierzy Ziemi Cieszyńskiej. Wykład wygłosił dr Tadeusz Kania z Uniwersytetu Śląskiego. Jako socjolog skupił się na kwestiach demograficznych i socjologicznych.

Prelegent opowiadał słuchaczom o realiach panujących na omawianych terenach zaraz po II Wojnie Światowej. Stwierdził, że w latach 40-tych XX wieku Wrocław był miastem młodości.

- **Organizowano wielkie imprezy kulturalne, wystawy. Trzy lata po wojnie we Wrocławiu zorganizowano Międzynarodowy Kongres Pokoju, na który przyjechały m.in. takie sławy, jak Picasso** – wyliczał Tadeusz Kania wyjaśniając, że na użytek ustrojowej propagandy pracowali również niektórzy naukowcy. – **Byli tacy pożyteczni idioci z tytułami profesorskimi, którzy wierzyli w to, co mówią a nie wiedzieli, że są manipulowani** – skwitował naukowiec. Dr Tadeusz Kania przyznał, że na ziemiach zachodnich jeszcze przez kilka lat po wojnie niektóre miasta czy rzeczki nie miały polskich nazw. Dopiero akcja repolonizacyjna powoli zmieniała stan rzeczy. Ziemie Zachodnie zaczęły mieć wielkie znaczenie dla przemysłu, ściągali więc na nie Polacy z innych części kraju i nie tylko. Przyjeżdżali zarówno z Kresów Wschodnich, które znalazły się poza granicami Polski, jak i np. repatrianci z Francji, komuniści, którzy przyjechali z Francji do pracy w wałbrzyskich kopalniach.

Omawiając tamte tereny prelegent nie mógł pominąć Olsztyna, który właśnie dzięki Cieszynowi uzyskał pierwszą szkołę wyższą. O tym, że Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego przeniesiono z Cieszyna do Olsztyna wie chyba każdy interesujący się choć trochę historią swego miasta Cieszyniak. Jednak prelegent przekazał także ciekawostki nie znane wszystkim, jak choćby lokalizację uczelni w Olsztynie. Okazuje się bowiem, że placówka znajduje się w miejscu, gdzie przed wojną i w czasie wojny był szpital psychiatryczny, a po wojnie wojsko radzieckie wymordowało wszystkich jego pacjentów.

Jako socjolog Tadeusz Kania zauważył, że właśnie na Ziemiach Zachodnich była pierwsza powojenna fala wyżu demograficznego. Dopiero później, w latach 50-tych, wyż demograficzny był na Śląsku. Również rozwój turystyki po wojnie był największy właśnie na ziemiach zachodnich.

Ziemiom zachodnim, tak zwanym odzyskanym prelegent przeciwstawił kresy wschodnie. O ile na ziemiach zachodnich nie było Polaków, a pustostany po wysiedlonych Niemcach zasiedlano przez kilkanaście lat, to kresy wschodnie były polskie. - **Polska miała 10 rzek, o których dziś się prawie nie pamięta, jak Niemen, Wilia, Dniestr. Kiedyś kwitło tam kajakarstwo** – prelegent nawiązał znów do turystyki. Poruszał też kwestie demograficzno-historyczne. Stwierdził, że miasteczka były często nawet w 60-70% Żydowskie, o czym wiedzieli Hitlerowcy i wiele z nich zrównali z ziemią już w początkach wojny. Tam sytuacja w opustoszałych miastach wyglądała więc podobnie, jak na ziemiach zachodnich. Ciekawostką demograficzną jest też istnienie na Wołyniu największego skupiska czeskiej mniejszości narodowej. Zaproszeni zostali tam jeszcze przez cara.

Po wykładzie przyszedł czas na dyskusję, a dr Tadeusz Kania chętnie odpowiadał na zadawane mu z sali pytania. Słuchacze wyszli ze spotkania Macierzy bogatsi o wiedzę może nie dotyczącą naszej Małej ojczyzny, ale jakże potrzebną w kontekście historii ogólnopolskiej.

(indi)